Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 26. WRZEŚNIA 1920. NR. 229. — ROK XXVIII.

CENA Nru. w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 199) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 33. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) Mk 4.—
Nadesłane (za wiersz nonp.) 10.—
Nekrologi 7.—
Komunikaty (po kronice) 15.—
Komunikaty (przed kroniką) 25.—
Paski (2 i 3 stronica) 250.—

O prymat ducha.

Zmienia się oblicze ziemi. Potęgi dawno rozsypują się w gruzy, nowe dobywają się na światło dzienne. Dzieje się to nie tylko w świecie fizycznym, ale i w moralnym, w zakresie ducha. Między organizmami, zmagającymi się o prawo bytu, rozrostu siły i wpływów, znalazła się i Polska. Oręż żołnierza polskiego wyrąbuje nam granice wschodnie, wola ludu i dyplomatyczne zabiegi walczą o granice zachodnie, zbiorowe wysiłki całego narodu wytężają się do możliwie najkorzystniejszego układu stosunków wewnętrznych i do zdobycia państwu stanowiska mocarstwowego w świecie. Wysiłki nasze jednak winny iść nie tylko w kierunku uzyskania potęgi materyalnej, ale i do zdobycia odpowiedniej powagi moralnej, do postawienia Polski między tymi narodami, które dzierżą prymat w dziedzinie ducha.

Marzyło się kiedyś mesyanistom naszym wybraństwo narodu polskiego, rola świecznika i ideału w kulturze europejskiej. Sen ten złoty podjąć winniśmy, jeno nadać mu kształty realniejsze, ściągnąć z dziedziny rojeń w krainę rzeczywistości, rzucić granit pod tęczę. Musimy nie tylko chcieć, ale i pracować na to, by sobą, swą kulturą, swemi siłami duchowemi zaimponować światu, narzucić się niejednem na przewodnika duchowego ludzkości, odegrać rolę nie tylko na polach bitew orężnych, ale i tam, gdzie się toczy bój o idee, o poglądy, o ukształtowanie ducha ludzkiego.

Stać nas na to. W historyi swej i kulturze mamy wiele wzorów, o których świat nie wie, lub wiedzieć nie chce. W sobie czujemy dosyć sił drzemiących, które, rozbudzone, musiałyby zaimponować światu, podbić przynajmniej te umysły i serca, co ku prawdzie i dobru dążą.

Mamy najpierw pewne zasługi i uzasadnione prawo do wdzięczności ludów europejskich za to, cośmy dla cywilizacyi zdziałali. Lekkomyślnie nam się zrzekać tego nie wolno. Przypominać je światu i powoływać się na nie musimy, bo to skrypty dłużne, których nam Europa jeszcze w całej rozciągłości nie zrealizowała. Nie jest to jakaś chorobliwa egzageracya, megalomania z naszej strony, bo i obcy nam prawo powyższe przyznają. Dość wspomnieć list biskupów belgijskich, w którym jeden z najświatlejszych umysłów świata współczesnego, kardynał Mercier, chlubne świadectwo pod tym względem nam wydaje i Europę do spłacenia długu nawołuje.

Mamy dalej prawo do podziwu względem nas. Długa i ciężka niewola zadała nam ciosy straszliwe, ale okazała zarazem naszą wartość wewnętrzną, nasz hart moralny i umiłowanie swobody. Przykładów tego rodzaju ludzkość niewiele liczy. Tym kapitałem, nagromadzonym nie tylko sami jego długo żyć możemy, ale i obcy z niego wiele zaczerpnąć mogą. To strawa, co krzepi i uskrzydla ducha ludzkiego.

Mamy wreszcie liczne zdobycze kulturalne i duchowe, czy w dziedzinie pedagogiki narodowej i filozofii, czy literatury i sztuki, które nam na światło dzienne wydobyć należy, okazać je światu i przy ich pomocy zdobyć sobie należną ocenę, szacunek i wpływy wśród ludów Europy. Nie uczyniliśmy tego dotąd w należytej mierze, ale uczynić musimy, jeżeli ze śmiałych i uzasadnionych ambicyi narodowych zrezygnować nie chcemy. To zdobycze i kapitał, nagromadzone przez przeszłość. Myśmy jednak narodem żywym, młodym, prężącym się dopiero całą niezużytą dotąd siłą duchową ku życiu i twórczości. Rozwinąć nam przeto skrzydła i wykorzystać wszystkie zasoby wewnętrzne potrzeba.

Myślimy o odbudowie gospodarczej kraju, o zużytkowaniu całej naszej energii i danych naturalnych do odrodzenia dobrobytu i rozwoju twórczości ekonomicznej, pomyśleć nam też poważnie potrzeba o odbudowie moralnej i kulturalnej, o wprzągnięcie się w europejską myśl, naukę i sztukę. Niech i na tem polu odłogów ani zaniedbań nie będzie. Ściebnie wkrótce oręż, umysły i dłonie odciążą się troską o dzień dzisiejszy, niech zwrócą się wówczas ku zagadnieniom duchowym, ku zdobyciu prymatu moralnego i umysłowego w świecie cywilizowanym.

Dziedziny tu rozliczne, nie we wszystkich może pierwszorzędne stanowisko zajmiemy, lecz nigdzie nam nie wolno zadowolić się pośledniem, a we wielu ubiegać się możemy i powinniśmy o jedno z naczelnych.

W pierwszym rzędzie troską naszą będzie wyrównanie poziomu intelektualnego, w jakim stosunki wojenne porobiły szczerby. Państwo i inicyatywa prywatna złączyć się muszą w dążeniach do wytworzenia jak najliczniejszych kadrów prawdziwej inteligencyi i do podniesienia ogólnego stanu wykształcenia wszystkich warstw społecznych. Tego domaga się nie tylko ambicya narodowa, ale i interesa materyalne narodu. O ile rozwój umysłowy i duchowy szerokich warstw postąpi naprzód, o tyle podniesie się też dobrobyt i siła narodu.

Poza tem ogólnem niveau pamiętać musimy i o śmiałych zamierzeniach wysunięcia się na czoło narodów cywilizowanych w dziedzinie nauki czystej, sztuki, w dziedzinie zagadnień moralnych. Zamierzeń tych nie należy traktować jako naddatku, jako zbytku kulturalnego, to tak samo siła realna, jak i kultura gospodarcza, to droga, po której łatwiej i pewniej zdobywa się autorytet w świecie, niż przy pomocy bagnetów.

Zachodzi obawa, iż świat, mając tyle do odbudowy w sferze zjawisk materyalnych, będzie skłonnym do jednostronnego ukształtowania życia. My, w imię tradycyi, w imię wyczutego w sobie posłannictwa powinniśmy stać na straży dóbr duchowych ludzkości. Myśl ludzką skierowywać wzwyż, ducha przepajać najszczytniejszą kulturą chrześcijańską, walczyć o pełnego człowieka i tą drogą zdobyć sobie prymat moralny wśród narodów świata — oto nasze posłannictwo, to nasze wybraństwo, wyśnione i przepowiedziane przez naszych wielkich wieszczów i najszlachetniejszych myślicieli.

F. B.

Walka o polską szkołę na Śląsku Ciesz.

Frysztat, 22 września 1920.

Gwałt się dzieje! Gwałt stokroć gorszy od wyrafinowanych gwałtów hakatystów pruskich. Altewiem 160.000 ludu polskiego, który rwał się do Polski, ludu, który krwią zapieczętował swą przynależność do niej, oddano pod bat czeski. Nieszczęsnym układem z 28 lipca 1920 r. rozdarto Śląsk i część najbogatszą, część z ludem najbardziej uświadomionym do Czech przyłączono.

Czesi postanowili wyplenić polskość na Śląsku i zabierają się energicznie do tego, nie przebierając w środkach. Masami aresztują, mimo amnestyi, wyrzucają z mieszkań i pracy, chcąc ugiąć opór ludności. Ponieważ jednak taką robotą celu swojego dopiąć nie mogli, zabrali się w inny sposób do rzeczy. Na całym Śląsku postanowili wytępić szkolnictwo polskie. Chcą zacząć od dziecka, bo myślą, że łatwiej im pójdzie z tymi pracą i prędzej przyniesie już z góry obliczone plony.

W czasie wakacyi agitatorowie głosili, że polskich szkół nie będzie. Grozili, że wszystkich, którzy poślą dzieci swoje do polskich szkół, wyrzucą z pracy i mieszkania. Terroryzowali ludność pałkarze, którzy chodzili od domu do domu i urządzali wpisy do szkół czeskich. Ale ludność uparła się i zapisała do szkół polskich. Po ogłoszeniu wpisów, dzieci wpisywano do szkół polskich jak przed wakacyami. Nie pomógł terror, groźby, wyrzucanie. W Dąbrowej rozpędzono wpisujących nauczycieli, w Karwinie czescy nauczyciele wpisywali do szkół, [illegible] jednak nie ustąpiła. We Frysztacie nie chcą uznać polskiej szkoły, udowadniając to, że powstała podczas rządów Rady Narodowej. Szczególnie dzieci, te młode pisklęta ostro się postawiły. Krzyczą i płaczą, że tylko do polskich szkół chcą chodzić. We Frysztacie uciekła pewna 9-letnia dziewczyna z domu, ponieważ matka zmuszona przez „pałkarzy“ czeskich, wpisała ją do szkoły czeskiej. W Karwinie zaprowadzono w pierwszej klasie w szkołach polskich język wykładowy czeski. W Dąbrowie, Niem. Lutyni, Wierzniowicach i innych gminach dn. 20 września, krótko przed rozpoczęciem nauki, żandarmerya z „pałkarzami“ zamieniła szkoły polskie na czeskie, wykazując się rozporządzeniem Komisyi rządzącej przy śląskim rządzie krajowym. Gwałtem, przemocą zamieniają polskie szkoły na czeskie. Dzieci polskie rozeszły się do domów.

Aby szybciej załatwić się, zabrano się do nauczycielstwa. Przeszło 50 nauczycieli musiało ujść; 35 nauczycieli z powiatu frysztackiego i 29 z pow. cieszyńskiego wyrzucono z posad; całe masy przerzucają z jednych gmin do drugich.

Tak chcą Czesi pozbyć się nauczycielstwa, które miało zaufanie rodziców, które mogłoby bronić szkoły. Na ich miejsce mają sprowadzić „Ślązakowców“, zdrajców, którzy podczas wojny pracowali za pieniądze niemieckie, a obecnie pracują za pieniądze czeskie. Gwałt się dzieje, gwałt w biały dzień!

Zwracamy się do narodu polskiego: „Pomóżcie nam!“ zwracamy się do rządu polskiego: „Brońcie nas!“ Bo jeżeli nam nie pomożecie, gdzie mamy szukać pomocy? Jest to krzyk rozpaczy ludu, który chce podły Czech zdusić. Szkoły polskie pełne, a nie ma ubikacyi, nie ma nauczycieli. N. p. we Frysztacie całe grono wyrzucono, w innych szkołach nie lepiej.

Wyciągamy błagalne ręce i wołamy: „Nie daj nas!“ Polsko, nie opuszczaj nas!!

K. B.

Nasza armia.

Warszawski miesięcznik wojskowy „Bellona“ zamieszcza bardzo interesujący a piórem fachowem skreślony artykuł pt. „Z doświadczeń ostatnich tygodni“. Wyjmujemy z tego artykułu poniżej podaną krótką, lecz dosadną charakterystykę naszej młodej armii. Charakterystyka ta opiera się na doświadczeniach, zebranych podczas nieszczęsnego odwrotu z pod Kijowa, jakoteż bitwy pięknie „cudem Wisły“ nazwanej:

Z doświadczeń, zakończonych tak szczęśliwie, a będących odwetem za przegraną r. 1831 (niektóre nasze dywizye, np. 15, biły się na dawnych pobojowiskach powstania listopadowego) wysnuć musimy jak najgruntowniejszą naukę na przyszłość.

Armia nasza jest armią młodą, cierpiącą na braki, spotykane zawsze i wszędzie w wojskach młodych. Naszemu korpusowi oficerskiemu dała się we znaki przedewszystkiem niejednolitość jej składu. Na każdym z jego odłamów odbijają się ujemne skutki wpływu poszczególnych armii zaborczych.

Pierwiastek austryacki, naogół wykształceńszy i lepiej przygotowany zawodowo, grzeszy nadmiarem biurokratyzmu. Istnieje tu skłonność do zbytniego powiększania sztabów i załatwiania za wielu rzeczy w sposób papierowy. Dał on zato dobrych instruktorów jeździe i artyleryi oraz najwybitniejszych oficerów sztabu generalnego.

Pierwiastek rosyjski — o ile chodzi o inicyatywę i chętne branie na siebie odpowiedzialności, a następnie i wyszkolenie taktyczne — przedstawia się korzystniej w swych składnikach młodszych. Wyróżniają się tutaj oficerowie jazdy.

Z armii niemieckiej otrzymaliśmy zaledwie paru wyższych oficerów, gdyż Polacy służyli w niej niechętnie, a do wyższych stanowisk nie dopuszczano ich z reguły.

Oficerowie legionowi są mało wyszkoleni, ale cechuje ich za to zapał do walki oraz chęć i ochota nauczenia się. Wyróżniają się inicyatywą i ruchliwością, a przedewszystkiem większą zdolnością używania naszego niewyćwiczonego żołnierza.

Dziś pierwszem naszem zadaniem jest organiczne stopienie tych wszystkich pierwiastków w jedną całość na podstawie poboru, jaki przeprowadziła sama wojna. W wojsku młodem, złożonem z tylu odmiennych pierwiastków, nie zna się naogół ludzi i trzeba ich dobierać, niestety, dopiero drogą prób, nieraz bardzo odpowiedzialnych. Przez to trzeba też często ludzi zmieniać. Były to rzeczy nie do uniknięcia w naszych stosunkach.

W kadrach naszych spotyka się często pracę bardzo rzetelną i solidną. Brak jej tylko zasadniczej dyrektywy przełożonych i jednolitej metody. W kadrach piechoty rozwinięto wiele pracy i włożono w nią dużo dobrej woli. Na pierwszy plan wydobyło się tutaj wyszkolenie formalne, zmierzające do pewnego ujęcia żołnierza w ręku, zaszczepienia w nim podstaw wyszkolenia żołnierskiego. Gorzej natomiast było z wyszkoleniem bojowem. Żołnierza nie prowadzono na strzelnicę, nie wdrożono go, nieraz z braku czasu, dość gruntownie w służbę ubezpieczeń i t. d. Te braki, skombinowane ze stałemi naszemi właściwościami narodowemi oraz z brakami korpusu oficerskiego, doprowadziły do zasadniczych braków piechoty naszej zarówno w odwrocie, jak i w bitwie pod Warszawą. Piechota nasza, słabo wyćwiczona, nie jest przedewszystkiem przygotowana do należytego użycia ognia; nie ma wogóle poczucia siły swego ognia. Dlatego w walce defenzywnej zawodzi tak często; dlatego w ataku nie wyzyskuje swojej siły ogniowej i idzie zaprędko na bagnety.

Nie martwmy się zanadto temi brakami, gdyż mimo wszystko są one brakami młodej, ale dzielnej i mającej dużą przyszłość przed sobą piechoty. Należy natomiast wpoić z całą siłą w żołnierza przekonanie o sile i skuteczności ognia piechoty i wykształcić go na dobrego i zrównoważonego strzelca. Należy wychować oficerów w przekonaniu, że urządzanie zasadzek, wciąganie przeciwnika na nasze rezerwy i niszczenie go ogniem piechoty jest w pewnych warunkach głównym środkiem walki. Na tem polu mamy dużo do zrobienia i całą ambicyą oficerów naszych winno być uzupełnienie tych braków oraz nauczenie się istotne swego rzemiosła.

Jazda nasza miała w młodszych oficerach rosyjskich i austryackich doskonałych instruktorów wyszkolenia i robiła bardzo szybkie postępy. Po 1—2 tygodniach wyszkolenia szwadrony musiały iść na front i nietylko czasami dobrze szarżowały, ale i miały wygląd prawdziwie żołnierski. Natomiast prowadzenie i użycie bojowe tej broni pozostawiało wiele do życzenia. Nie mieliśmy dowódców jazdy, zdolnych do prowadzenia większych jej oddziałów.

Artylerya nasza miała również w młodszych oficerach austryackich i rosyjskich bardzo dobrych instruktorów wyszkolenia pojedynczych bateryi. Dzięki temu zdobywała sobie nieraz zaszczytne karty w dziejach [illegible] odwrotu. Zaszedł np. pod Łomżą wypadek, że piechota i jazda zeszły ze stanowiska, a jedna baterya, nie będąc w stanie wycofać się, walczyła jeszcze przez 12 godzin i utrzymała front sama zupełnie.

Należy stwierdzić natomiast, że broni tej nie umiano prawie nigdzie wyzyskać należycie. Brak u nas stale odczucia tego organicznego związku między piechotą i artyleryą, jakiego wymaga bój nowoczesny. Naszych oficerów piechoty należy zmusić formalnie „do spania razem z artylerzystami“, ażeby nauczyli się wyzyskiwać w całej pełni jej współdziałanie. O tem współdziałaniu zapominali nasi dowódcy, nie troszcząc się prawie o artyleryę, nie porozumiewając się z jej dowódcami co do dyspozycyi, pozostawiając jej zbyt wolną rękę. Dzięki temu niektóre bitwy, a nawet bitwa pod Warszawą, które mogły obejść się znacznie mniejszemi stratami, kosztowały nas wiele krwi. Zamiast wyzyskać ogień artyleryi, podprowadzić podeń przeciwnika, piechota nasza, wciąż po dawnemu, zrywała się zawcześnie i szła na bagnety.

Z tych nauk skorzystać musimy odrazu; obowiązkiem każdego oficera polskiego jest wytężenie wszystkich sił ku usunięciu tych braków.

Dalszy pościg za nieprzyjacielem.

Zajęte Wołkowysk, Odelsk i Druskieniki. — Rozbicie 24. dywizyi bolszew. — Ogromna zdobycz: 3000 jeńców, 1 baterya, 35 karabinów maszyn. — Wojska nasze pod murami Grodna.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. z dnia 24 września:

Na froncie na południe od Prypeci pościg za nieprzyjacielem trwa w dalszym ciągu. W akcyi na Zasław wojska nasze rozbiły 24 dywizyę piechoty nieprzyjacielskiej, zdobywając 3.000 jeńców, 35 karabinów maszynowych, jedną baterye, oraz tabor długości 2 kilometrów.

Na północ od Prypeci poważna bitwa rozgorzała na całym froncie. Oddziały nasze posuwają się zwycięsko w kierunku Berezy Kartuskiej i Różan. Oddziały wielkopolskie zajęły Wołkowysk, przełamując zacięty opór nieprzyjaciela.

W rejonie Brzostowicy, mimo olbrzymich strat poprzedniego dnia, nieprzyjaciel zapamiętale atakuje dalej, wprowadzając w bój coraz to nowe pułki. Wszystkie ataki całkowicie odparto. Odelsk został przez nas po dłuższem zmaganiu się zajęty. Pod Kuźnicą, prąc przed sobą nieprzyjaciela, wojska nasze podsuwają się pod forty Grodna.

Nasza grupa północna przekroczyła Niemen i zajęła Druskienniki. Zdobycz dotychczasowa jeszcze nie obliczona.

Na północ od rejonu Sejny—Suwałki Litwini wzmacniają swoje pozycye i ostrzeliwują artyleryą nasze oddziały. Walki dotychczasowe z Litwinami były na ogół bardzo lekkie. Wczorajszą akcyę naszą na Sejny wykonała tylko jedna brygada. Straty obopólne w zabitych i rannych minimalne, nie przekraczają liczby 50 żołnierzy.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich,
Sztab generalny.

Warszawa. (Telefonem). W kołach sejmowych otrzymano dzisiaj w południe wiadomość, że wojska polskie po przełamaniu pod Grodnem niezwykle zaciętego oporu skoncentrowanych tam znacznych sił bolszewickich, posunęły się pod samo miasto, biorąc dużą zdobycz w jeńcach i materyale wojennym. Pierwsze forty, broniące Grodna, zostały w brawurowym ataku zdobyte przez naszą piechotę.

Warszawa. (Tel. wł.). Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się: W południowej części frontu odwrót bolszewików trwa nadal. Odwrót ten zaczyna nabierać w niektórych punktach charakteru panicznej ucieczki. Bolszewicy nie są już zdolni do stawiania dalszego oporu.

Wczorajsza warszawska „Rzeczpospolita“ przypuszcza, iż jest to początek bitwy generalnej, która może rozstrzygnąć losy prawie dwuletniej naszej walki z nawałą bolszewicką.

Rokowania w Rydze.

DRUGIE PLENARNE POSIEDZENIE ODBYŁO SIĘ 24 B. M.

Libawa. P. A. T. Radio. Łotewskie biuro prasowe w Rydze donosi: Następne posiedzenie plenarne polsko-rosyjskiej delegacyi pokojowej odbyło się w piątek dnia 24 b. m. Rzeczoznawca rosyjskiej delegacyi pokojowej, były minister dawnego rządu carskiego, Poliwanow, jest ciężko chory. Dotychczas nieobecni rzeczoznawcy polskiej delegacyi przybyli wczoraj do Libawy, a stamtąd do Rygi wczoraj rano.

DELEGACYA SOWIECKA.

Ryga. (Telefonem). Delegaci sowieccy próbują nadać sobie ton pojednawczy i pokojowy. Jak wynika z doniesień z Rygi, pozory takie miała odpowiedź Joffego na powitanie delegacyi pokojowej przez łotewskiego ministra spraw zagran. Mejerowicza. Tak samo było też nastrojone oświadczenie Joffego co do pokoju „demokratycznego i honorowego, bez zwycięzców i zwyciężonych na podstawie sprawiedliwości i porozumienia“. Na ten ton były nastrojone oświadczenia delegatów polskich w Mińsku, oraz nasze warunki pokojowe, zakomunikowane wówczas delegacyi sowieckiej. Wówczas Daniszewski nie chciał nic słyszeć o podobnych warunkach. Obecnie delegaci bolszewiccy mówią niejako naszym językiem, którego używaliśmy na obradach mińskich. Równocześnie nadchodzą jednakże coraz wyraźniejsze wieści o przygotowaniach sowieckich do olbrzymiej ofenzywy. Prasa sowiecka jest nastrojona na ton agresywny, pisze ustawicznie o potrzebie rozgromieniu białej Polski i skonsolidowaniu frontu zachodniego. Między Rygą a Moskwą panuje bardzo żywa komunikacya. Trocki i Radek w artykułach, zamieszczanych w prasie bolszewickiej, głoszą pewność zwycięstwa i pokoju miecza. W Rydze samej bolszewicy zachowują się obojętnie i udają zewnętrzny spokój, aczkolwiek są pod widocznem wrażeniem wiadomości z frontu. Niektórzy z nich robią wrażenie, jak gdyby z godziny na godzinę oczekiwali jakiejś ważnej wiadomości z tamtej strony. Delegacya bolszewicka w Rydze przybrała odmienny charakter od delegacyi moskiewskiej także pod względem zewnętrznym. Stara się ona występować z wielką okazałością; jeździ samochodami pierwszorzędnej marki i chce sprawiać wrażenie wytwornych dyplomatów.

Polska a przyszłość Rosyi.

Z pomiędzy licznych głosów zagranicy, zajmującej się teraz gorąco Polską, podajemy jeden, który odznacza się wielką dla nas sympatyą oraz niezwykłą u Francuzów znajomością naszych stosunków:

Niektóre szczegóły, tyczące się Polski, powinny być znane chrześcijańskiemu światu. W istocie bowiem za mało się wie o Polsce — o tej opoce chrystyanizmu na północy Europy. Że bolszewizm nie zaszczepił się na gruncie polskim podobnie, jak w Rosyi, stało się to dla tej prostej przyczyny, iż Polacy, mimo swej przynależności do rasy słowiańskiej, pod żadnym względem nie są podobni do Rosyan.

W Polsce chrystyanizm jest siłą i wypływa z pobudek naturalnych. Jeden z kilku projektów Konstytucyi polskiej ustanawia nawet, iż Prezydentem może być wybrany tylko katolik. Trzeba to jednak przypisać temu, iż w Polsce jest cała masa żydów, przesiedlonych w centrum Polski przez rząd rosyjski.

Różnicę między cywilizacyą polską i rosyjską można bardzo dobrze przedstawić, przeprowadziwszy porównanie między Karpatami, a między okolicami Kaukazu. Mieszkańcy wyżyn karpackich są religijni, zbrodnie nadzwyczaj rzadkie, wszędzie przechodzić można zupełnie bezpiecznie, bez obawy napaści, na Kaukazie tymczasem grożą napady bandytów, zabójstwa są częste, a podróże przy dobrem nawet uzbrojeniu niebezpieczne.

Rosyanie nadużywali chrystyanizmu pod wieloma względami i dla różnych celów. Widocznem jest to nawet w tej ilości kościołów, stojących pustkami i bezużytecznie, jak np. okazała cerkiew w Warszawie. Wcześniej, czy pó-

źniej świat musi zrozumieć, że z bolszewizmem związane są istnienie, albo zagłada chrześcijańskiej cywilizacyi oraz wszystkich jej korzyści, tak nam bliskich i drogich. Z całą stanowczością twierdzimy, iż bolszewizm i chrystyanizm nie mogą istnieć obok siebie. Zbrodnie dokonane w bolszewickiej Rosyi przewyższają swem okrucieństwem wszystkie inne popełniane przez najdziksze plemiona na świecie. Opowiadano mi np. o dwóch dzielnych oficerach Anglikach, walczących w obronie chrystyanizmu i sprawy polskiej, których bolszewicy, schwyciwszy do niewoli, torturowali, łamiąc kości, a wreszcie zdeptali ich ciała w jedną masę.

Polacy stawili i stawiają opór pełen chwały temu szerzącemu truciznę wężowi, jakim jest bolszewizm, równocześnie, co jest rzeczą zupełnie słuszną, nie zapominają o swoich dawnych granicach z 1772 r. Dlaczegoż kraj rozczłonkowany po odzyskaniu wolności, niema połączyć wszystkich składowych części swego dawnego ciała? Czyż może być nam przyznane poczucie sprawiedliwości, jeżeli Polska nie będzie odbudowaną całkowicie w swych dawnych granicach, a sprzymierzona z sąsiadami na wschodzie, wśród których wrogowie Polski w czasie jej podziału starali się wyrugować polski wpływ i znaczenie? Kraje te nigdy nie mogłyby się dostać w lepsze ręce, gdyż przyszłość Słowian jest związana z Polską. Rosya zaś może być odbudowaną w swoich własnych granicach, tylko przez stworzenie potężnej Polski, której błogosławiony wpływ pouczający zaprowadzi porządek w tym chaosie i sprowadzi rasę słowiańską z powrotem na jej właściwe drogi, z których rozgromione Niemcy chciały ją zepchnąć.

Fakt ten dobrze rozumieją Niemcy, którzy też usiłowali nadać zbyt wiele rozgłosu kwestyi mniemanych pogromów żydów w Polsce. Prawdą jest, że żydzi z wielu względów nie są lubiani i że czekają ich jeszcze ciężkie chwile, gdy Polska dojdzie do rozwoju na polu ekonomicznem. Poszczególne wybryki mogły się czasem zdarzyć, lecz pogromów nie było, co wykazały rozmaito misye zagraniczne, wysłane dla zbadania wypadków na miejscu.

Obecnie uczyniła Polska heroiczne wysiłki, aby odeprzeć barbarzyński napad bolszewicki. Dzięki tej bohaterskiej obronie Polska zachowała niepodległość i zmusiła bolszewików do odwrotu. Należy stwierdzić, iż po upadku i rozbiciu bolszewików klucz do Rosyi spoczywa w ręku silnej Polski. Polacy bowiem są najwięcej inteligentnym odłamem wśród Słowian i tylko przy pomocy Polski będzie mogła odrodzić się Rosya, o ile nie ma się stać kolonią niemiecką.

RYSZARD DE VIT.

KRONIKA.

Kraków, 25 września.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE. W niedzielę 19 b. m. w kaplicy Księcia-Biskupa odbyła się uroczystość święceń kapłańskich, których w obrz. orm. udzielił Najprz. ks. Arcybiskup Teodorowicz dyakonowi Adamowi Bogdanowiczowi, następnego zaś dnia w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej u OO. Franciszkanów odprawił młody kapłan prymicye, zakończone kapłańskiem błogosławieństwem.

PREZES GŁÓW. URZĘDU ZIEM., P. TOMASZ WILKOŃSKI, w towarzystwie swego sekretarza, p. Tura i szefa sekcyi p. Westerskiego, po odbyciu inspekcyi w okr. urzędach ziem. we Lwowie i Przemyślu, przybył 21 b. m. do Krakowa, gdzie stwierdził, że organizacya okręg. Komisyi ziem. i powiat. komisyi ziem. w krak. okręgu jest niemal na ukończeniu i w najbliższym czasie komisye te przystąpią do prac na podstawie ustawy o reformie rolnej z 15 lipca b. r. Również gminne komisye ziem. przeważnie już utworzono, tak, że w najkrótszym czasie będą mogły rozpocząć działalność we wszystkich gminach. Komisye pow. będą wydawały opinię w sprawie wykupna majątków ziemskich i kwalifikowania nabywców.

P. Wilkoński przyjął na audyencyi deputacyę Uniwersytetu Jagiell. w sprawie utworzenia fundacyi ziemskiej dla Akademii Umiej. w Krakowie, starostę Kowalikowskiego, szereg osób w sprawach prywatnych i urzędowych, oraz deputacyę „Związku Inwalidów“, która domagała się dopuszczenia do Komisyi ziem. swych przedstawicieli, jako bezrolnych. P. Wilkoński uznał żądanie to za słuszne, orzekł jednak, że wobec braku ustawowej podstawy — Związek bowiem jest organizacyą nie rolniczą — organizacye rolnicze (Małopol. Tow. rolnicze) mogą przedstawić do komisyi ziem. jako bezrolnych jednego inwalidę na członka, drugiego na zastępcę.

Po omówieniu z kierownikami krak. Urzędu szeregu spraw odnośnie do organizacyi urzędów ziem. i wykonaniu ustawy roln., p. Wilkoński odjechał 22 b. m. do Warszawy.

ODROCZENIE OTWARCIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Z rektoratu U. J. otrzymujemy zawiadomienie: 1. Nie zarządza się na razie wpisów na Uniwersytet na bieżący trimestr; 2. otwarcie Uniw. nastąpi dopiero wtedy, gdy stosunki wojenne na to pozwolą; 3. do wpisu dopuszczeni będą tylko ci słuchacze (słuchaczki), którzy wykażą się bądź spełnieniem służby wojskowej, bądź, w razie zwolnienia od niej, wzięciem udziału w pracy obywatelskiej. O dopuszczeniu do wpisu rozstrzygać będą dziekani.

Zarządzenie to wydano na podstawie porozumienia rektorów wszystkich szkół akad. i Ministerstwa W. R. i O. P.

POŚWIĘCENIE POCIĄGU SAPERÓW odbędzie dziś, w sobotę, o godz. 3 po poł. na stacyi Grzegórzki.

LOTERYA FANTOWA NA „ŻOŁNIERZA POLSKIEGO“. Komitet obrony państwa uprasza członków K. O. P., aby każdy choć jednym fantem przyczynić się raczył do urządzenia loteryi na „Żołnierza polskiego“. Fanty należy składać w Wydziale gospodarczym, ul. Basztowa Nr. 3.

WYNAGRODZENIE RODZIN WOJSKOWYCH. W „Monitorze Polskim“ z dnia 20 b. m. ogłoszono, iż rodziny oficerów, urzędników wojskowych i szeregowych wojska polskiego, poległych lub zmarłych w czasie od 11 listopada 1918 r. wskutek działań wojennych lub też w wykonaniu służby, bez winy danej osoby, z powodu warunków służby wojskowej lub chorób zakaźnych, panujących w wojsku lub w miejscach pobytu służbowego, jak również zaginionych na obszarze działań wojennych, oraz rodziny inwalidów, zmarłych wskutek inwalidztwa, nabytego z powodu służby wojskowej — otrzymują od dnia 1 stycznia 1920 roku aż do wydania stałoj ustawy następujące tymczasowe zaopatrzenie miesięczne: wdowy po generałach, oficerach sztabowych i równorzędnych 2000 marek; wdowy po kapitanach, oficerach młodszych, chorążych i równorzędnych 1400 mk.; wdowy po podoficerach zawodowych i majstrach wojskowych 800 mk.: wdowy po podoficerach niezawodowych i szeregowych 500 mk.; każde dziecko jedną piątą część odnośnej pensyi wdowiej; łączne zaopatrzenie wszystkich sierót nie może jednak przewyższać pensyi wdowiej; rodzice lub jedno z nich, pozostające przy życiu, jeżeli pozostaje bez środków do życia i jeżeli zmarły był ich jedyną podporą materyalną — jedną czwartą część odnośnej pensyi wdowiej; zupełne sieroty otrzymują zaopatrzenie wyższe o 100% ponad normę: jednak łączne zaopatrzenie sierót nie może być wyższe od łącznego zaopatrzenia wdowy i sierót za życia matki.

Za zupełne sieroty, t. j. bez obojga rodziców, uważa się także te sieroty, których matka lub macocha z jakichkolwiek przyczyn nie posiada lub traci prawo do pensyi wdowiej.

SPRAWA UZUPEŁNIEŃ NASZEJ ARMII. „Kuryer Warszawski“ donosi: Rząd, w porozumieniu z wojskowością, powziął uchwałę, która szczęśliwie rozwiązuje prawie zupełnie sprawę uzupełnień naszej armii. Dla przygotowania materyału wojskowego na wypadek powołania pod broń, roczniki zwolnione, albo te, które mogłyby być powołane, będą zarejestrowane w stowarzyszeniach społecznych, głównie gimnastyczno-sportowych, dla odbywania ćwiczeń.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Dnia 23 b. m. odbyło się w sprawie pomieszczenia zbiorów Muzeum Nar., wspólne posiedzenie delegacyi Rady miasta i komitetu muzealnego przy udziale p. Skórewicza, delegata Min. kultury i sztuki. Przedstawiciel rządu wezwał zarząd Muzeum, aby opróżnił do 10 października południowe skrzydło gmachu poszpitalnego, a zbiory, tam złożone, przeniósł do zachodniego skrzydła. Zarządzenie to wymaga adaptacyi przyziomu i drugiego piętra tego skrzydła znacznym kosztem, chyba po to jedynie, aby zbiory od siedmiu lat zmagazynowane, na szereg lat nadal były zamknięte. Gmina zaś m. Krakowa i komitet Muzeum Nar. pragnęły oddać zbiory jak najrychlej na użytek ogółu, to też ich delegaci nie powzięli decyzyi, odkładając na czas późniejszy, celem szczegółowego zastanowienia się nad wykonaniem propozycyi rządu.

SAMOBÓJCA. Wczoraj znaleziono na cmentarzu zwłoki mężczyzny, w którego ręce tkwił rewolwer. Obok leżała walizka, pełna rzeczy. Na miejsce wypadku przybył urzędnik policyi, p. Federowicz, w towarzystwie lekarza okręg., p. Zopota. Stwierdzono, że śmierć nastąpiła przed kilku dniami. Z papierów osobistych zmarłego okazuje się, że nazywał się Gerhard Schlee, lat 26, kupiec z Białej. Obok kilkuset marek, znalazł się też bilecik z nakreślonym krzyżykiem i datą 19 września 1920.

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI. W barakach Urzędu gosp. przy ul. Bosackiej szer. Kawa Stan. dotknął się przewodu elektrycznego i zginął na miejscu, rażony prądem.

KRADZIEŻ. Do Urzędu gosp. przy ul. Bosackiej, gdzie złożone są rzeczy amer. Białego Krzyża, włamali się trzej cywilni i kilku żołnierzy i skradli ubrania i bieliznę, wartości kilkuset tysięcy marek pol. Policyi udało się jednak onegdaj przychwycić sprawców, z wyjątkiem żołnierzy, którzy zbiegli.

„CZUŁA PARA“. Onegdaj wywiązała się między Fr. Fitą, murarzem, lat 26, z Dębnik, a jego narzeczoną, Ewą Molin, namiętna sprzeczka na tle miłosnem, w której Fita ugodził ją tak silnie stołkiem w głowę, że w bezprzytomnym stanie odwieziono ją do szpitala św. Łazarza, gdzie dotychczas nie odzyskała przytomności.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ przeprowadził wczoraj szereg rewizyi i skonfiskował Fr. Znachowskiej ze Słomnik 6 bochenków półtorakilowych, sprzedawanych po 50 mk., Teresie Faber z Prokocimia 330 jaj, za które brała po 4 marki, nadto piekarzowi Magierze 500 bułek, a Toni Gutter 60 bułek i 28 plecionek, jako wypieczone w kształcie lub o wadze niedozwolonej.

W SĄDZIE PRZYSIĘGŁYCH skazano Józefa Tylkę za kradzież pasów na szkodę fabryki „Lemiesz“ i inne sprawki na 2 lata, a St. Tracza, fryzyera, za rabunek rewolweru na szkodę sierż. żand. Teodora Kidana, na 3 lata cięż. więzienia.

ZWYCZ. SĄD WOJSKOWY, pod przew. ppułk. Wusałowskiego, skazał za samowolne oddalenie się z wojska J. Bochenka na dwa miesiące, Mich. Salomona za tożsamo i kradzieże na trzy i pół roku cięż. więzienia.

Z Polski i ze świata.

„DLA CIEBIE, POLSKO“. Wobec reprezentantów Ministerstwa sztuki i kultury, oraz przedstawicieli prasy odbyło się w tych dniach w lokalu wytwórni „Polfilma“ w Warszawie próbne wyświetlenie obrazu p. t. „Dla Ciebie, Polsko“. Film ma 2000 m. długości i jest pierwszym obrazem, jaki wyszedł z tej wytwórni. Utwór, podzielony na 7 części, przedstawia walki polsko-bolszewickie. Tłem — krajobraz swojski, polska wieś i dwór. Akcya częściowo rozgrywa się w Wilnie. Widz ma więc sposobność zapoznać się z charakterystyczniejszemi partyami miasta i z celniejszymi zabytkami, jak katedra, kościół św. Anny, Ostra Brama i t. p. Autorem jest młody, utalentowany literat, p. Maryan Józefowicz, porucznik W. P. Reżyserował p. Bednarczyk, art. teatru Rozmaitości, oddziałów wojska, rekwizytów i t. p. dostarczyła wojskowość.

Obraz, pozbawiony jakichkolwiek scen drastycznych, nadaje się dla widzów wszelkiego wieku i wszystkich sfer. Kilkanaście egzemplarzy filmu tego zamówiła już zagranica, gdzie będzie on wobec szerokich mas obcych społeczeństw uplastyczniać bohaterskie wysiłki polskiego żołnierza.

NOWY ORDER POLSKI. W „Dzienniku ustaw“ ogłoszono rozporządzenie R. O. P. o ustanowieniu Krzyża Walecznych, celem nagrodzenia czynów męstwa i odwagi, wykazanych w boju. Zasadniczą odznakę tego krzyża stanowi krzyż równoramienny z bronzu jasnego; w środku zewnętrznej strony krzyża miniaturowa tarcza pięciokątna z wypukłem odbiciem godła państwowego: na ramionach krzyża rozłożony wypukły napis: „Na polu chwały“. Na odwrotnej stronie krzyża, w środku, na tarczy wybity wypukły, miniaturowy wieniec z liści dębowych, przedziany mieczem obosiecznym, postawionym ponowo ostrzem do góry; na poprzecznicy krzyża wypukły napis: „Walecznym“. Krzyż powyższy nosi się na wstążce amarantowej z białemi wzdłuż jej brzegów prążkami — na lewej piersi, na drugiem miejscu po odznace orderu Virtuti militari.

Krzyżem Walecznych może być ozdobiony czterokrotnie każdy oficer i każdy szeregowy armii czynnej, który wyróżnił się czynem męstwa i odwagi w boju. Żadnego odstępu czasu między czterokrotnem nadawaniem krzyża nie wymaga się. W wypadkach wyjątkowych na tej samej zasadzie Krzyż Walecznych przyznawać można również osobom cywilnym, współdziałającym z armią czynną.

BATALION LEGII AKADEMICKIEJ. Wczoraj przemaszerował przez Aleje Ujazdowskie w Warszawie pierwszy batalion Legii akademickiej z Krakowa i Lwowa, złożony prawie wyłącznie ze studentów-inteligentów i gimnazyali. Batalion był owacyjnie witany przez liczne zgromadzona publiczność.

NA POLU CHWAŁY. Dnia 17 b. m. w bitwie pod Kobryniem zginął pułkownik Arnold Schyling z 3 p. strzelców wielkopolskich. Pułk. Schyling brał udział we wszystkich operacyach, począwszy od Mińska aż do naszej ostatniej kontrofenzywy z pod Deblina, odznaczony krzyżem Virtuti militari. Zginął w obronie zdobytego miasta podczas kontrataku, który, jak zwykle, prowadził sam w pierwszej linii.

JESZCZE JEDNA OFIARA BOLSZEWIKÓW. Dr Ignacy Lickendorf, Lwowianin, przeniósł się przed dwoma laty do Buska, gdzie, zwłaszcza wśród ubogiej klienteli, cieszył się wielką popularnością. Gdy bolszewicy wtargnęli do Buska, chcieli najpierw wymordować jego rodzinę pod pozorem, że z okien jego mieszkania dawano znaki wojskom naszym, stojącym po drugiej stronie Bugu. Następnie skazywano jego samego kilkakrotnie na stracenie i ustawiano pod ścianą dla rozstrzelania, wkońcu kazano mu pod strażą pełnić funkcye lekarza na linii bojowej wśród największego ognia. Tych wszystkich praktyk bolszewickich nie mógł wytrzymać organizm Dra Lickendorfa. Tknięty paraliżem mózgu, zmarł nagle dnia 26 z. m. Osierocił żonę i sześcioro dzieci.

ROZSTRZELANIE KS. DJAKOWSKIEGO. Z Wilna nadeszła bolesna wiadomość o rozstrzelaniu przez bolszewików ks. Napoleona Djakowskiego. Jako młody jeszcze wikary przy kościele św. Teresy (Ostrobramskim) w Wilnie, ks. Djakowski oddał się całkiem pracy filantropijnej. Z groszowych składek, wyżebranych u parafian ze żmudnej pracy, a głównie z nadludzkiego poświęcenia samego księdza, powstały dwie ochronki, jedna dla dziewcząt, druga dla chłopców. Ks. Djakowski nie mógł spotkanej przed siebie biedzie ludzkiej nie pomódz. Władze policyjne rosyjskie wielokrotnie skazywały go na różne kary, to samo czynili Niemcy — wreszcie rozstrzelali go teraz bolszewicy. Padł jako męczennik na swoim posterunku.

O ZBRODNIĘ MORDERSTWA I RABUNKU. Przed sądem warszawskim odbyła się wczoraj rozprawa o zbrodnię morderstwa i rabunku przeciw osławionemu podpor. Zygmuntowi Eysmondowi i jego wspólnikom, Schulzowi i Ernestowi. Ten ostatni jest maturzystą gimnazyum samborskiego i miał szarżę podoficera żandarmeryi polowej. Akt oskarżenia zarzucał im: dokonanie mordu na aptekarzu w mieście Równem, niejakim Manelsonie, na modystce Kogut i nauczycielce Langowej. Rozprawa była tajna, a wobec ucieczki Eysmonda, dotyczyła tylko jego wspólników. Sąd przychylił się do wniosku obrony oddania obu oskarżonych na klinikę psychiatryczną, celem zbadania, czy dopuścili się zarzucanych im zbrodni wśród okoliczności, wykluczających poczytalność.

CHLUBNY PRZYKŁAD PATRYOTYZMU. W „Słowie Polskiem“ czytamy: Warsztatowcy kolejowi w Stryju, oraz pracownicy parowozowni w Przemyślu i Jarosławiu, pragnąc pospieszyć z pomocą Ojczyźnie w poważnej chwili, postanowili pracować bezinteresownie o godzinę dziennie dłużej. Również w Zagórzu robotnicy Sekcyi utrzymania kolei uchwalili przedłużyć swój dzień roboczy z 8 na 9 godzin, a przypadający za tę nadliczbową godzinę zarobek przeznaczyli na skarb, zaś dekretowi pracownicy tejże Sekcyi ofiarowali „dla Ojczyzny“ 1 proc. poborów miesięcznych na czas trwania wojny.

ŹLI PRZYJACIELE. Lwowska „Chwila“ otrzymała z Wojniłowa, Medyni, Kałusza, Tyśmienicy i innych miejscowości doniesienia o bestyalstwach, dokonanych przez bolszewików na ludności żydowskiej. Bolszewicy ograbiali żydów z gotówki, automobilami wywozili ich mienie, a wkońcu znęcali się jeszcze nad nimi i zabijali ich. „Chwila“ wymienia wiele ofiar, przywiezionych na oddział chirurgiczny szpitala lwowskiego, a wśród nich 72-letniego rabina Taubego Reisla z Tetewczyc, ranionego ciężko pałaszem w głowę i w ręce przez kozaka z bolszewickiej armii.

Jak więc widać, bolszewicy niezbyt dobrze obchodzą się ze swymi przyjaciółmi.

ZGON WETERANA POLSKIEGO W PARYŻU. W Paryżu zmarł w 82 roku życia weteran z r. 1863 i prezes Tow. weteranów polskich w Paryżu, Ferdynand Doliński, profesor fizyki w szkołach francuskich. Pochowany został na cmentarzu polskim w Montmorency.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOMITET „ZABAWY LUDOWO-ŻOŁNIERSKIEJ“, która ma się odbyć 3 października, odbędzie zebranie dziś o godz. 5 w Kasynie wojskowem, a nie w sali konfer. magistratu, jak podano w zaproszeniach.

ZGROMADZENIE POLS. ZWIĄZKU CHRZEŚC. ROBOT. w fabryce tytoniu odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Katol. Domu robot., ul. św. Tomasza 37. Sprawy bardzo ważne.

POSADY NAUCZYCIELSKIE. Zarząd główny T. S. L. w Krakowie poszukuje do gimnazyum w Orłowej na Śląsku historyka i matematyka, do szkoły wydziałowej w Mor. Ostrawie nauczyciela z egzaminem wydziałowym z I grupy.

REKLAMACYE PRZESYŁEK DO NIEMIEC. Dyrekcya poczt komunikuje: Nie załatwione lub nie wniesione z powodu wojny reklamacye przesyłek pocztowych, wysłanych do Niemiec, posiadłości niemieckich i obszarów okupacyjnych, można znowu wnosić, począwszy od dnia 16 sierpnia b. r. Okres od początku wojny do 15 sierpnia b. r. nie przedawnia w myśl art. 300 traktatu wersalskiego, reklamacyi i pretensyi do rządu niemieckiego.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. K. B. we Frysztacie. Odezwę umieścilibyśmy chętnie, gdyby ona pochodziła rzeczywiście od dzieci, a nie od jednostki. Prosimy o wyjaśnienie.

KS. J. S. w U. Odezwy „Międzynarodówki katolickiej“ nie zamieścimy, gdyż akcya ta wymaga jeszcze przedyskutowania.

KS. R. S. w L. Żądaną sprawę poruszyliśmy już w jednym z ostatnich numerów.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś ulubiona operetka Stolza „Za dawnych dobrych czasów“, w której artyści wszystkie główne partye stale muszą powtarzać: jutro po południu wzruszająca „Chata za wsią“, wieczorem zaś pełna wdzięku swojskiego i humoru komedya Przybylskiego „Dzierżawca z Olesiowa“. W poniedziałek zawsze mile witana „Księżniczka czardasza“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 25 b. m.: (Nowość) „Weteran“, komedya w 3 akt. Haddena Chambers'a.
Niedziela 26 b. m.: Po południu „Kiliński“; wieczorem „Weteran“.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 25 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów“.
Niedziela 26 b. m.: Po poł. „Chata za wsią“; wieczorem „Dzierżawca z Olesiowa“.

Repertuar „Bagateli“.

Sobota 25 b. m.: „Pocałunek wojny“.
Niedziela 26 b. m.: Po poł. „Kobieta bez skazy“; wieczorem „Aszantka“.

Repertuar „Nowości“.

Sobota 25 b. m.: „O czem dziewczęta marzą“.
Niedziela 26 b. m.: Po południu „Noc balowa“; wieczorem „O czem dziewczęta marzą“.

Rozbicie rokowań czesko-polskich

Wczoraj od godz. 3 toczyły się znowu obrady delegacyi czeskiej i polskiej. Delegacya czeska okazała się nieustępliwą, zwłaszcza od czasu, gdy wyłoniła się nagle sprawa cen ropy, za którą Czesi chcieliby płacić po 1000 Mp. za każde 100 kg. ropy, t. zn. po cenie o 500 do 600 Mp. niżej, niż wynoszą koszta rafineryi przy eksporcie; innemi słowy, skarb polski musiałby pokrywać niedobór albo podnieść i tak już wysokie ceny węgla, którýby wzamian za ropę otrzymał, odbijając stratę na ludności polskiej. Także co do ilości przydziału węgla nie chcieli Czesi ustąpić, radzi ograniczyć nawet i to minimum, zastrzeżone znanym artykułem Rady ambasadorów, podczas gdy Polacy musieli się dla dobra kraju domagać podwyższenia tej ilości najmniej o 100 proc.

Z biegiem obrad okazywała się coraz wyraźniej dążność Czechów do rozbicia rokowań. Ani co do ceny, ani co do ilości wymiennych towarów nie mogło w tych warunkach dojść do porozumienia. Około godziny 10 w nocy zakończono obrady — rozbiciem. Polska delegacya złożyła oświadczenie, w którem zaznacza, że jeszcze raz odbędzie naradę dziś (t. j. w sobotę) i da odpowiedź ostateczną do godz. 2, t. j. do czasu wyjazdu delegacyi czeskiej.

Tak więc rozbiły się rokowania. Z czyjej winy? Nie trudno rozsądzić. Delegacya polska okazała dobrą wolę i cierpliwość do ostatka. Dość zapisać na jej korzyść owe wyrazy ubolewania z 22 b. m., byle tylko nie psuć atmosfery rokowań, dość wspomnieć wstrzemięźliwość jej w wydawaniu sprawozdań, aby przypadkiem prasa krak. rozszerzaniem wiadomości nie rozdrażniła Czechów i nie pobudziła do tem większego uporu. Na złą wolę niema lekarstwa, to też oświadczenie ostatnie delegacyi polskiej, naszem zdaniem, może mieć tylko czysto formalne znaczenie, choć jest jeszcze jednym objawem dążności Polaków do zgody.

Głos teraz będzie mieć Rada ambasadorów, na której orzeczenie zgodził się już naprzód p. min. Grabski. Dotychczas nie wiele mieliśmy powodu do zadowolenia z orzeczeń Rady, tem więcej przeto chcieliśmy zgodnie załatwić układy nasze z Czechami, byle tylko nie ryzykować orzeczenia Rady — naprózno, jednak po doświadczeniach ostatnich miesięcy miejmy nadzieję, że wreszcie otworzą się oczy Rady i ukróci pychę czeską. Rozbicie jednak rokowań niech będzie też dla rządu polskiego pobudką do wysiłków, bo nie bez przyczyny Czesi zerwali rokowania, widocznie „na coś“ liczą.

Wiadomości polityczne.

— Reforma rolna, kasująca wielką własność na Litwie Kowieńskiej, została uchwalona przez sejm litewski w pierwszem i drugiem czytaniu. Uchwalone prawo głosi o całkowitem wywłaszczeniu ziemi bez wykupu i określa jako maksimum władania 50 dziesięcin (100 morgów).

— Przedstawicielami Francyi na międzynarodowej konferencyi finansowej w Brukseli będą pos. Fleuriau, inspektorowie finansowi Avenuel i Cheysson. Zastępcą przewodniczącego będzie Cellier.

— Według wiadomości komisyi odszkodowania w Paryżu, Niemcy dostarczyły do 16 września 1,044.565 ton reg. tonażu okrętowego.

— Pos. grecki Caclamo, mąż zaufania Venizelosa, weźmie udział w londyńskich pertraktacyach między prezydentami ministrów rumuńskim i bułgarskim.

— Z Belgradu donoszą, że komisya dla ustalenia liczby członków parlamentu jugosłowiańskiego ukończyła już swą pracę. W myśl uchwał tej komisyi parlament jugosłowiański będzie liczył 158 posłów z Serbii, Macedonii i Sandżaku, 93 z Chorwacyi i Sławonii, 10 z Czarnogóry, 11 z Dalmacyi, 40 ze Słowenii, 63 z Bośni i Hercegowiny i 44 z Banatu — razem 419 posłów.

Otwarcie Sejmu.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj o zwykłej porze popołudniowej **rozpoczęło się pierwsze posiedzenie Sejmu po odpoczynku letnim.** Dłuższe **ekspose wygłosił premier Witos, mówiąc o sytuacyi wewnętrznej i zewnętrznej państwa, zwrócił uwagę że zwycięstwo, jakie odniosła Polska, należy przypisać zjednoczeniu się całego narodu.**

Marszałek w swem przemówieniu wspomniał o wdzięczności, jaką winniśmy żywić dla armii francuskiej.

Warszawa. (Telefonem). Obawy, że Sejm nie doceni powagi sytuacyi zagranicznej Państwa i zadokumentuje swoją suwerenność hałaśliwemi scenami nie ziściły się na szczęście, wskutek tego doznała zawodu wprawdzie szczelnie wypełniona publicznością galerya, ale zato zyskał interes publiczny. Naogół **pierwsze posiedzenie powakacyjne Sejmu nacechowane było powagą.** Podczas przemówienia marsz. Trąmpczyńskiego na ławach lewicy panował zupełny spokój. Przemówienia prez. ministrów Witosa Izba wysłuchała z uwagą. Była w niem powaga i wiara we własne siły. Przemówienie prezydenta ministrów Witosa Izba nagrodziła oklaskami.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na początku wczorajszego posiedzenia sejmowego zabrał głos marszałek Sejmu i między innemi powiedział:

Przemówienie marszałka.

Od dnia, gdy na dwa miesiące rozstaliśmy się w tej sali, rozegrały się wypadki, które wstrząsnęły Polską i Europą. Przed kilku tygodniami trwały zapasy śmiertelne. Wojska nasze były w odwrocie. Nieprzyjaciel dotarł do murów Warszawy. Tu jednak stał się cud, wróg został zatrzymany, na głowę pobity i w znacznej części zniszczony. Polska ocaliła się i złożyła nowy dowód, iż może w przyszłość być przedmurzem cywilizacyi. Ten świetny tryumf oręża polskiego okupiliśmy jednak ofiarami bardzo ciężkiemi. Więc uczcijmy pamięć bohaterów naszych (posłowie wstają z miejsc), którzy polegli w walce za Ojczyznę. Chwała poległym (chwała, cześć), uczcijmy zmarłych, uczcijmy także i żywych. Złóżmy hołd naszemu żołnierzowi za krew przelaną w naszej wolności, za nieustraszone męstwo, za jego ciężki trud w ściganiu wroga, uczcijmy też naszych podoficerów i oficerów, którzy wskazywali żołnierzowi drogę do zwycięstwa.

Następnie marszałek wezwał Izbę do oddania czci wodzom naszym, oraz naszym francuskim towarzyszom broni (cześć!).

Tragiczne wypadki lipca i sierpnia — ciągnął marszałek — oświetliły całą grozę położenia Polski. Gdy armaty grały pod Warszawą, musieliśmy patrzeć na to, jak motłoch gdański bezkarnie rzucił się na polskich obywateli, jak zdołał następnie na dłuższy czas odciąć Polsce dostęp nieodzowny do morza. Patrzeliśmy na to, jak pospólstwo niemieckie w Katowicach mordowało Polaków i niszczyło własność polską (hańba!), widzieliśmy, iż sąsiedzi przypuszczając, że Polska dogorywa, gotowi byli żeru szukać na jej ciele. Omylili się. **Nie wolno nam lekceważyć tej nauki i dopuścić do tego, by w przyszłości powtórzyć się miały takie upokorzenia i takie niebezpieczeństwa.** Następnie marszałek oświadczył, iż **pierwszą naszą troską po zawarciu pokoju powinno być staranne wyszkolenie armii, oraz pouczenie warstw nieuświadomionych narodowo, że zdobywając prawa w Ojczyźnie, mają także wobec tej Ojczyzny obowiązki.**

Następnie przed porządkiem dziennym zabrał głos prezydent ministrów Witos:

Expose premiera.

Wysoki Sejmie! Przed dwoma miesiącami oświadczyłem w imieniu utworzonego wówczas rządu, że program jego streszcza się w wskazaniu obrony państwa, zakończenia wojny, i przyspieszenia pokoju. Program ten krótki, ale brzemienny treścią, wysuwało położenie, w jakiem się wówczas państwo znalazło. Kreśląc

ogólne położenie zagraniczne, gdy nieprzyjaciel zbliżał się do Warszawy, Torunia i Lwowa, prezydent ministrów zaznaczył, że nie wszędzie na zachodzie rozumiano istotną grozę położenia w tych warunkach, gdy w kraju coraz głębiej rozlewały się armie sowieckie, a w państwach zachodnich rozwijała się coraz szerzej wroga Polsce agitacya, starająca się zwrócić całe narody przeciwko nam. Rząd powstały z woli wszystkich stronnictw, mając za sobą zjednoczony w chwili niebezpieczeństwa i opuszczenia cały naród, jął się pracy, aby uratować niepodległość, widząc nad państwem katastrofę, wzbudził w narodzie cud jedności. Wszystkie serca uderzyły jednym potężnym akordem: Do broni! **Szlachetna młodzież nasza zerwała się i poszła na ochotnika ratować Ojczyznę, inteligencya polska spełniła swój patryotyczny obowiązek. Apel rządu, wystosowany do ludu** polskiego, odbił się potężnem echem w masach włościańskich i robotniczych, które czynem udowodniły, że nie tylko praw umieją żądać, ale i ratować państwo.

Z wysiłkiem wspólnym wszystkich warstw stworzył się cud nad Wisłą.

Naczelne dowództwo nasze, przy wybitnym udziale gen. Weyganda, zasłużonego przedstawiciela rycerskiej Francyi, zużytkowało w genialny sposób entuzyazm narodu, ofiary i niezłomną rolę obrony. W chwili, gdy wielu zdawało się, iż katastrofa była nieuchronna,, ruszyły polskie zastępy pod dowództwem Naczelnego Wodza do walki. Ruszyły i zwyciężyły. Bohaterskiej armii, dowódcom i żołnierzom, tym co szczerze i ofiarnie pomagali nam radą i czynem, niech mi będzie wolno w imieniu Ojczyzny złożyć głęboki hołd i podziękę (posłowie wstają, okrzyki: cześć!).

Rząd wytrwał na swoim posterunku. Rząd nie zawahał się w potrzebie chwycić się środków wyjątkowych. **Zwycięstwa nasze oczyściły także atmosferę polityczną całej Europy. Nastrój społeczeństwa i narodu w państwach zachodnich wobec Polski zaczyna się zmieniać.** Legenda o naszej słabości została rozwiana. W chwili zmagania się **nie opuściły nas szlachetne Stany Zjednoczone,** karmiąc i lecząc strudzonego i rannego żołnierza. **Stolica Apostolska nie szczędziła nam moralnej otuchy,** sympatyę okazał nam naród węgierski. Dążąc do pokoju, potężna Anglia przekonała się, że walką z bolszewikami broniliśmy własnej niepodległości i broniąc jej, uratowaliśmy pokój Europy. To był drugi skutek naszego zwycięstwa.

Dopóki armie sowieckie zwyciężały, rząd sowiecki uchylał się od przystąpienia do układów pokojowych z nami. Zwycięstwa nasze przyspieszały układy i pokój bardziej niż noty dyplomatyczne. To był trzeci skutek naszego zwycięstwa.

Rząd dąży po pokoju i złożył tego niezbite dowody. Ze strony polskiej nie postawiono ani jednego warunku, o który pokój mógłby się rozbić. Wojna niestety mimo i wbrew naszym chęciom jeszcze trwa i siły, które sprzysięgły się przeciwko Państwu polskiemu, działają w dalszym ciągu.

Przedstawiwszy następnie historyę konfliktu polsko-litewskiego, prezes oświadcza, iż po wyczerpaniu wszelkich środków pokojowych rząd był zmuszony zdecydować się na przedsięwzięcie odpowiednich kroków, umożliwiających swobodę działania naszej armii przeciwko armii bolszewickiej, która we wielkiej sile przygotowuje się do nowego na Polskę napadu. Zrobiliśmy wszystko co było w naszej mocy, aby zbrojnego starcia z Litwą uniknąć.

W międzyczasie spotkał naród cios, który silnie zaważył i zaważyć musiał na kształtowaniu się naszego stosunku do rzeczypospolitej czeskosłowackiej. Wyrokiem Rady ambasadorów Polska pragnęła położyć kres anormalnym stosunkom. Przyznany został Czechom szmat rdzennie polskiej ziemi, mającej bardzo znaczną większość polską. **Przyznane zostały Czechom te okręgi, do których Czesi nie powinni nigdy rościć sobie pretensyi. Naród nasz i rząd nigdy nie pragnął cudzych ziem,** tembardziej też nie może rozumieć krzywdy, jaką mu wyrokiem w sprawie Śląska Ciesz. i Spiszu wyrządzono. Wyrok ten **wykopał przepaść między** obu narodami. W interesie obu narodów i całej Europy jest zasypanie tej przepaści. Z naszej strony jest pod tym względem najlepsza wola.

Górny Śląsk stanowi teren machinacyi niemieckich, uniemożliwiających pokój i normalny rozwój tej prastarej polskiej dzielnicy. Przeprowadzenie tego plebiscytu w czasie najszybszym jest wskazanem, ale muszą być ustalone warunki głosowania, uniemożliwiające nadużycia, dające ludności gwarancye zupełnej swobody. Ujmą byłoby dla koalicyi, gdyby Niemcy mogły na Górnym Śląsku popełniać takie nadużycia, jak się to działo przy plebiscycie na Warmii i na Mazurach.

W Paryżu decydują się sprawy niezmiernie nas obchodzące. Są to sprawy konwencyi polsko-gdańskiej oraz sprawa ostatecznego uregulowania naszej granicy z Prusami wschod., sprawa przyznania Polsce prawego brzegu Wisły z potrzebnemi zabezpieczeniami na niżu kwidzyńskim. Względy gospodarcze, komunikacyjne i geograficzne czynią Gdańsk miastem w całej pełni związanem z Polską. **Z tem łączy się sprawa posiadania przez Polskę całej Wisły, która** jest jakoby stosem pacierzowym państwa polskiego. (Głosy: Bardzo słusznie!).

Wypadki ostatnich tygodni wykazały dobitnie, jak uzasadnionem było żądanie naszego narodu posiadania całej Wisły, a więc i portu gdańskiego. (Bardzo słusznie!).

Rząd nie wątpi, **że konwencya, jaka ma być zawartą między Polską a wolnem m. Gdańskiem oprze się ściśle na przepisach traktatu wersalskiego.**

Przechodząc do sytuacyi wewnętrznej, zaznaczyć mogę z dumą, że podczas najazdu naród wykrzesał z siebie siłę i wszystkim nakazał dla siebie szacunek. Wielkie tradycye odżyły. Okazało się, że dla wolności naród wszystko poświęci i wszystko uczyni. Ludność miejska, nęcona obietnicami, zachowała się wobec najazdu z godnością, świadczącą dobitnie o wysokiem poczuciu obywatelskiem. Lud wiejski niejednokrotnie z bronią w ręku wystąpił przeciw bolszewikom. Nieliczne wyjątki przez to samo, że są wyjątkami, stwierdzają w pełni to, co powiedziałem. Warstwy robotnicze w zachowaniu się swojem udowodniły raz jeszcze, że umieją bronić wolności, myślą i czują po polsku. W całem państwie wówczas nie było strajku. (Brawa).

Najazd bolszewicki doprowadził olbrzymie połaci naszego kraju do zupełnej gospodarczej ruiny. **Rząd zajął się przyjściem poszkodowanej ludności z pomocą.** Wobec tych, którzy szczęśliwie nie zaznali skutków najazdu, wyrasta obowiązek złożenia wszystkich nadwyżek aprowizacyi państwu. Rząd uważa za swój obowiązek wezwać wszystkich, aby środków żywności nie marnowano.

Wojna utrudnia należyte funkcyonowanie szkolnictwa, na które rząd zwraca pilną uwagę, rozumiejąc, iż siły i dobrobyt państwa zależą od oświaty.

Wypadki wojenne wstrzymały akcyę odbudowy kraju. **Uruchomienie warsztatów pracy stanowi jedno z największych zadań państwa.**

Rząd jest zdecydowany wprowadzić w życie reformę rolną.

Dotychczasowa odrębność dzielnicowa, podtrzymywana przez odrębność władz, powinna być najrychlej usunięta. Wymaganą jest potrzebna sprawność aparatu administracyjnego. Niepotrzebne urzędy zostaną zniesione.

Dla spełnienia tych zadań musi rząd pociągnąć społeczeństwo do znaczniejszych świadczeń, przez pożyczkę przymusową i wzmożone ciężary podatkowe. Ponadto czyni rząd zabiegi o uzyskanie pożyczki zagranicznej w sumie jednego miliarda franków.

Dziś otwiera się przed narodem nowa era. Staje przed nami zadanie olbrzymie, wymagające nakładu pracy i siły. Świadomość, że pracą szybką podniesie się naród i państwo, przekonać musi i pracodawców i pracowników, że rozognienie społecznej walki i potęgowanie walk partyjnych od chwili, kiedy wróg przestał być groźny, nie ułatwia spełnienia tak wielkich zadań, jakie nas czekają.

Rząd musi z całą stanowczością oświadczyć, że w interesie państwa leży utrzymanie spokoju wewnętrznego, dopóki pokój zewnętrzny i bezpieczeństwo państwa nie zostaną ugruntowane. (Oklaski i brawa).

DYSKUSYA NAD PROJEKTEM KONSTYTUCYI.

Następnie na wniosek marsz. Sejmu przystąpiono do dalszej dyskusyi szczegółowej nad projektem konstytucyi.

P. Dubanowicz wniósł kilka poprawek do art. II.

Wniosek, dotyczący senatu, odroczono do chwili, w której przystąpi się do rozprawy ogólnej nad władzą ustawodawczą.

Na wywody p. Rudzińskiego przeciw senatowi odpowiada p. Lutosławski, który też odnośnie do art. X. wypowiada się przeciwko dopuszczeniu inicyatywy ustawodawczej poza Sejmem i rządem.

Przemawiali następnie pp. Niedziałkowski, Gruenbaum, Kosmowska, Fichna i Czapiński.

Do art. 10 do 20 głosu nikt nie zabierał. Dalszą dyskusę odroczono.

Następne posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym znajduje się dalszy ciąg dyskusyi nad konstytucyą oraz wniosek nagły Związku lud.-narod. o zabezpieczeniu praw Rzeczypospolitej w Gdańsku.

Z konwentu seniorów.

Warszawa. (Telefonem). **Wczoraj** przed południem **odbyło się posiedzenie konwentu seniorów** pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego. **Rozważano sprawę posła** Dąbala, który — jak wiadomo — zaprotestował przeciw skreśleniu swej mowy komunistycznej z tekstu stenogramu sejmowego. Po wypowiedzeniu się posłów w tej sprawie oddano aferę do ostatecznego rozsądzenia marszałkowi.

Następnie **dyskutowano nad programem najbliższych prac sejmowych.** Wymiana zdań w tej kwestyi nosiła znamienną tendencyę pojednawczą. **Zgodzono się odroczyć dyskusyę nad ekspose rządu, a na pierwszem posiedzeniu postanowiono przystąpić do dalszego ciągu dyskusyi nad konstytucyą,** która wypełni również porządek dzienny następnego posiedzenia zapowiedzianego na najbliższy wtorek. Marszałek Sejmu oświadczył gotowość dania możności wypowiedzenia się poza regulaminem, określającym 10 minut, tym stronnictwom, które w sprawie konstytucyi nie zabierały jeszcze głosu.

Istnieje tendencya zwoływania posiedzeń plenarnych rzadziej, natomiast mają być częściej zwoływane komisye sejmowe.

Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu seniorów postanowiono nie pociągać do odpowiedzialności p. Dąbala za przemówienia, wygłoszone na wiecach, natomiast zgodzono się na wydanie go sądowi za antypaństwowe artykuły, zamieszczane przez niego w prasie zarówno krajowej, jak i zagranicznej. Naturalnie, o ile tego zażąda minister sprawiedliwości. Konwent zgodził się dalej na odbycie dwóch posiedzeń plenarnych w piątek 24 b. m. i we wtorek 28 b. m. Wnioski nagłe mają być bez umotywowania odesłane do Komisyi. Na ewentualne umotywowanie wniosków albo dyskusyę musi wpierw konwent wyrazić swoją zgodę. P. Federowicz **zainterpelował marszałka, czy zostały podjęte jakiekolwiek kroki w sprawie uwolnienia z niewoli bolszewickiej** p. Chaniewskiego (klub pracy konstyt.). Marszałek oświadczył, że zwróci się do prezesa polskiej delegacyi pokojowej z prośbą o wszczęcie rokowań w tej sprawie z delegacyą sowiecką celem uwolnienia posła w drodze zamiany.

Konferencya prem. Witosa z klubem P. S. L.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny" podaje: Wczoraj rano przybył do gmachu Sejmu prezydent Witos i odbył konferencyę z zarządem Klubu P. S. L., któremu przedstawił stanowisko rządu wobec bieżącej sesyi sejmowej.

MIĘDZYKLUBOWE POSIEDZENIE.

Warszawa. (Telef.) Pod przewod. p. Grzędzielskiego odbyło się w Sejmie międzyklubowe posiedzenie porozumiewawcze przedstawicieli **Piastowców, Thuguttowców, N. P. R., Stapińczyków i Klubu pracy konstyt.** Na posiedzeniu tem przedstawiciele klubów, tworzących większość w Sejmie, mieli ustalić stanowisko tej większości do całego szeregu spraw, które mogą się wyłonić w czasie sesyi sejmowych i wybrać w tym celu stałą komisyę porozumiewawczą. Zebranie jednakże doszło do wniosku, że na razie utworzenie takiej komisyi nie jest konieczne, natomiast w każdym poszczególnym wypadku przedstawiciele stronnictw ustalą platformę stosunku do pracy.

POSIEDZENIE KOMISYI WOJSKOWEJ.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie komisyi wojskowej odbyło się pod przew. p. Anusza, w obecności min. wojny Sosnkowskiego, szefa sztabu gen. Rozwadowskiego. Przedmiotem rozpraw była interpelacya p. Liebermanna w sprawie sądów doraźnych. Następnie komisya wysłuchała sprawozdania szefa sztabu gen. o sytuacyi operacyjnej.

Warszawa. P. A. T. Komisya wojskowa odbyła dyskusyę nad zniesieniem sądów doraźnych. W końcu wysłuchała sprawozdania szefa szt. gen. Rozwadowskiego o operacyach wojennych, z którego wynika, że nacz. dowództwo wydało zarządzenia, zmierzające do udaremnienia planów zaczepnych nieprzyjaciela. Wreszcie Klub Nar. Zjed. lud. ogłosił program swego działania, dotyczący obrony państwa, dążenia do zawarcia pokoju, zabezpieczenia państwa przed przyszłemi wojnami, reorganizacyi armii, zawarcia sojuszu wojskowego przedewszystkiem z Francyą, pracy nad odbudową państwa, rozdziału władzy cywilnej od wojskowej przez rychłe uchwalenie konstytucyi.

Termin zamknięcia subskrypcyi.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo skarbu, urząd pożyczek państwowych, podaje do wiadomości, że zamknięcie subskrypcyi dla terenów, które były pod inwazyą bolszewików, (wschodnia **Małopolska** i **kresy** wschodnie), oraz dla **Księstwa Cieszyńskiego,** przenosi się na dzień 31 października b. r.

Umowa polsko-francuska.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" donosi: Min. skarbu Grabski udzielił przedstawicielowi „Kuryera Warszawskiego" informacyi o swojej podróży do Paryża. **Francya odstępować będzie Polsce broń i amunicyę nawet po zawarciu pokoju. Polska zaś dostarczy Francyi 30 tysięcy tonn cukru i 10 tysięcy wagonów nafty,** co stanowi prawie połowę produkcyi małopolskich źródeł naftowych, oczywiście ponad potrzebę wewnętrzną Polski. Umowa polsko-francuska zawarta ma być na przeciąg roku.

Posiedzenie komitetu floty narodowej.

Warszawa. P. A. T. Kancelarya sejmowa komunikuje: U marszałka Sejmu odbyło się **posiedzenie komitetu floty narodowej** przy udziale przedstawicieli rządu, posłów sejmowych i członków kooptowanych z pośród działaczy społecznych. Obradowano nad programem dalszej działalności. Zgodzono się na to, aby **komitet działał na polu tworzenia floty handlowej i popierał jej tworzenie i rozwój,** a jednocześnie, aby popierał przygotowanie oficerów marynarki, oraz niższego personalu dla statków rybackich. Niezależnie od tego uchwalono energiczne zjednywanie składek na cele morskie i **propagowanie idei żeglarskiej.** Bliższe przygotowanie programu działalności, regulaminu i przygotowanie odezwy do społeczeństwa poruczono komisyi wykonawczej.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" pisze: Niemcy dostarczyły Anglii zgodnie z traktatem pokojowym pewną ilość statków wojennych. **Attache marynarki przy poselstwie polskiem w Londynie oglądał ogromną ilość kontrtorpedowców, z których kilka ma być oddanych Polsce.**

Umiędzynarodowienie Wisły?

Warszawa. (Telefonem). „Berliner Tageblatt" dowiaduje się z Paryża, że 21 b. m. zebrała się międzynarodowa konferencya dunajowa, aby dalej prowadzić obrady nad projektem żeglugi Dunaju i nad umiędzynarodowieniem rzek. **Źródła niemieckie zwracają uwagę, iż do rzek, które mają być umiędzynarodowione winna należeć także i Wisła.**

O FABRYKĘ AMUNICYI SKODY.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi, że przedstawiciele ententy mieli u rządu czeskiego poczynić kroki, celem oddania Polsce do dyspozycyi fabryki amunicyi Skody.

MANIFESTACYE NA CZEŚĆ POLSKI.

Bruksela. P. A. T. Jak donoszą z Mons, **w ubiegłą niedzielę odbyła się tam wielka manifestacya, zorganizowana przez komitet „pro Polonia".** W manifestacyi wzięło udział **przeszło 80 tysięcy osób,** oraz garnizon wojskowy. Równocześnie zorganizowano szereg zabaw publicznych, z których dochód przeznaczono na fundusz dla sierot polskich. Owacyom na cześć **Polski nie było końca.** Podczas przyjęcia w ratuszu mowę wygłosił burmistrz miejscowy i poseł polski Sobański.

ŻYDZI ZBIEGAJĄ PRZED SŁUŻBĄ WOJSK.

Warszawa. (Telefonem). Litewska Agencya telegr. donosi, **że na Litwę zbiegają masowo żydzi z Polski, chroniąc się przed powołaniem do wojska.** Agencya twierdzi, że ta okoliczność stawia rząd litewski w trudnem położeniu wobec Polski. Gminy żydowskie na Litwie czynią usilne starania u rządu litewskiego o przyznanie tym zbiegom prawa osiedlenia się na Litwie, czemu jednakże władze litewskie sprzeciwiają się.

STRASZNY TERROR BOLSZEWIKÓW W WILNIE.

Polduu. P. A. T. Radio. **Otrzymano w Londynie informacye o strasznym terrorze,** który panował w Wilnie w czasie okupacyi tego miasta przez **bolszewików. W ciągu jednego tygodnia bolszewicy zamordowali 2000 Polaków.**

LITWA A ROSYA.

Warszawa. (Telefonem). Z Kowna donoszą, że litewski prez. min. oświadczył, że Litwa musi utrzymać dobre stosunki z Rosyą sowiecką i za wszelką cenę będzie się starać dotrzymać warunków pokoju, zawartego z rządem sowieckim.

Wojska Wrangla na Ukrainie.

Warszawa. (Telefonem). **Wojska Wrangla** przekroczyły granicę między Krymem a gubernią Jekaterynosławską i **operują obecnie już** na Ukrainie. Ostatnio zajęły one ważny węzeł kolejowy Połogi na północnym Krymie i ścigają bolszewików cofających się na północny wschód, przyczem wojska te wzięły 2000 jeńców, 7 dział, tabor, karabiny maszynowe i t. d. Opór bolszewików, broniących kolei aleksandrowskiej, został złamany.

POROZUMIENIE NIEMIECKO - BOLSZEWICKIE.

Warszawa. (Telefonem). Wedle bliższych informacyi, otrzymanych obecnie z Prus wschodnich, po rozbiciu przez armię polską armii bolszewickiej schroniło się na obszar niemiecki około 143.000 bolszewików. Mieli oni być przewiezieni **przez** Niemców w głąb Niemiec przez korytarz polski. W czasie układu o ten przewóz Niemcy oświadczyli, że schroniło się tylko 120.000 bolszewików. Przy dalszych **pertraktacyach liczba ta ustawicznie malała, wreszcie miano przewieźć 72.000, a gdy zabrano się do rejestracyi, liczba bolszewików zmalała do 52.000. Gdy przyszło do transportów, przetransportowano w głąb Niemiec tylko 12.000 przez korytarz polski, a więc** około 90.000 bolszewików nie zostało zarejestrowanych i **bez** przeszkody powróciło do armii sowieckiej.

EXPOSE WĘGIERSKIEGO PREZ. MIN.

Budapeszt. P. A. T. Radio. Węg. Biuro kor. donosi: Prez. min. w expose w komisyi spraw zagran. zgromadzenia narodowego, oświadczył między innemi: „Musimy oprzeć naszą politykę zewnętrzną na podstawach realnych. Wznowienie stosunków ekonomicznych z Rumunią, Czechosłowacyą i **Jugosławią** jest na najlepszej drodze. **Dla Europy środkowej jest dzisiaj Francya najważniejszem mocarstwem.** Francya podtrzymuje nas w kwestyi zaopatrzenia w węgiel, w kwestyi wznowienia stosunków z sąsiadami i w kwestyi Dunaju. Chcemy pokojowego załatwienia sprawy zachodnich Węgier. Dawna sympatya polsko-węgierska wzmacnia się przez niebezpieczeństwo bolszewickie.

Konferencya finansowa w Brukseli.

Horsea. P. A. T. Radio. Wczoraj **rozpoczęła się w Brukseli,** zwołana przez Ligę narodów, odkładana kilkakrotnie **konferencya finansowa, na której reprezentowane będą 35 narodów,** każdy po trzech delegatów. W konferencyi tej weźmie także udział kilka państw neutralnych. Każdy delegat głosować będzie osobiście, nie zaś jako członek odnośnej reprezentacyi narodowej.

HURAGAN TROPIKALNY.

Lingby. P. A. T. Radio. Straszliwy huragan tropikalny nawiedził północny Meksyk, czyniąc wielkie spustoszenia.

Nauka, literatura, sztuka.

GALLE H.: „Zasady pisowni polskiej ze słowniczkiem" według uchwał Akademii Umiejętności w Krakowie z d. 8 stycznia 1918 r. Książeczka ta, w formacie kieszonkowym, objętości 164 str. druku, zawiera przeszło 10.000 słów najbardziej pod względem pisowni wątpliwych, z podziałem na sylaby.

GÓRSKI ARTUR: „O wieszczeniu w sztuce". Odczyt wygłoszony przy otwarciu wydziału sztuki Uniwersytetu wileńskiego im. Stefana Batorego.

KOSIŃSKI K.: „Pisarze polityczni i historyczni do wieku XIX. Cz. II. wiek XVI — do pierwszego bezkrólewia. **Właściwem zadaniem tej pracy jest wybranie materyału do lektury w wyższych klasach szkół średnich na lekcyach historyi polskiej. Jednakże książkę tę powinien przeczytać każdy inteligentny człowiek,** gdyż zawiera cenne prace z okresu reformacyi, ruchu politycznego szlachty i humanizmu w Polsce.

KS. WACŁAW TWORKOWSKI: „Les Polonais ont-ils depasse leurs frontiers?" Bex, 1920. Str. 12.

JAN SITOWSKI: „Dwory i dworki w Sądeckiem w w. XIX". Mordarka, 1920. Odbito w zakładzie graficznym Pisza w Nowym Sączu. Nakładem autora. Str. 21.

„KAIN", dramat Jerzego Hulewicza. Nakładem Zdroju. Poznań, 1920. Str. 98.

Wiadomości gospodarcze.

TOW. AKC. „SIEW" W POZNANIU. „Gazeta Warszawska" donosi: „Siew" Tow. akc. powstaje z siedzibą w Poznaniu, w celu hodowli zboża, kłębów ziemniaczanych, nasion, traw i nasion leśnych. Kapitał zakładowy wynosi 1 milion 200 tysięcy marek.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 24 Września 1920 r. L. 215.

	Ofiarow.	Żądano	Tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	440·—	460·—	—·—
„ „ à 1000	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 100	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	17·25	17·75	—·—
„ szwajcarskie	41·25	42·25	—·—
Funty szterlingi	900·—	930·—	—·—
Dolary amer. (à 100, 50, 20, 10)	255·—	275·—	—·—
Lei rumuńskie	4·75	5·25	—·—
Korony czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	92·—	94·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	82·—	84·—	—·—
4% „ „ szkolna z r. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	87·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	83·—	85·—	—·—
4% „ „ Lwowa	75·—	77·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	87·—	89·—	—·—
4% „ „ „	82·—	84·—	—·—
4% „ kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	98·—	[illegible]	—·—
4% „ „ „	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	95·—	97·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	90·—	92·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kred. ziem.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „	93·—	99·—	93·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	40[illegible]·—	470·—	—·—
„ Hipoteczny	550·—	590·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	350·—	[illegible]	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	420·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	[illegible]	450·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	[illegible]	275·—	—·—
K. Zieleniewski	1650·—	1750·—	—·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1550·—	1650·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1450·—	1550·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	—·—	4600·—	—·—
Fabr. dach. Radziwiłł, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	[illegible]	1400·—	1380·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska z dn. 24 b. m.: Oblig. War. z r. 1915/16 wart. kup. 6, 22, 8, żądano 217, poszuk. 214, 6 proc. 1917 r. m. War. wart. kup. 1, 38, 3, tranzak. 101.25 do 101, żądano 102, poszuk. 100, 5 proc. bank. ziem. 2, 22, 3, żądano 103, poszuk. 101, Listy zastawne 4 i pół proc. ziem. wart. kup. 2, 29, 8, tranzak. 186—188.50—188, żądano 190, poszuk. 185, 4 proc. ziem. wart. kup. 2.04, 2, 5 proc. m. War. 4.80, 1, tranzak. 230, żądano 232, poszuk. 228, 4 i pół proc. m. War. 4, 31, 1, żądano 216, poszuk. 212, 6 proc. bank. hip. kredyt. wart. kup. 1, 27, 9, żądano 100, poszukiwano 96.

Za spokój † duszy ś. p.

BOLESŁAWA ULANOWSKIEGO

Doktora praw i filozofji, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Członka czynnego i Sekretarza Generalnego Polskiej Akademji Umiejętności

odprawione zostanie, jako w pierwszą rocznicę śmierci, w poniedziałek dn. 27 września 1920 r., o godzinie 10 rano, w kościele OO. Kapucynów

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które pozostała córka zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów zmarłego, oraz pobożną Publiczność.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 29

WARNEŃCZYK.

— Wyrwiuły czynią tu ojcowie z Mogiły. Moglibyście byli już raz skończyć ze Zbyszkiem. Wiecie ano kiedy? Przed koronacyą! Najsłabszy był on wtedy. Wiecież do kogo przyszedł wówczas list z pieczęcią biskupa.

— Co myślisz rzec?

— Do Krysty! Ona to sprawiła, iże pominęliście chwilę sposobną, i że dzisiaj Zbyszko was wyklina!

Wówczas rycerz uderzył obuchem nadziaka Foscariego w pierś, aż jękła głucho. Dworak upadł, dychając na ziemię, a z ust popłynęła mu krew. Spytek, nie troszcząc się oń, pobiegł do komnaty, kędy pani zamkowa, nieświadoma nieszczęścia, siedziała spokojnie, tkając na krosnach.

— Dostałaś wonczas, przed naszym ślubem pismo od biskupa? Nakłoniłaś mnie, bym rozpuścił zaciągi. Zdradzałaś mnie z klechami przede ślubem jeszcze?

— Dla ciebie to nakłaniałam cię, Spytku! Dla imienia twego i sławy, dla dobra kraju, dla życia twego. Kochałam ciebie. Nie dla biskupa czyniłam to, dla ciebie, który byłeś mi w świecie jedyny!

— Przyznałeś się! Gdyby nie to, zaliż byłbym oskarżeniom uwierzył! Broniłaś ściągnąć na Zbyszka. O dla sławy mojej! Otóż i sława! Rada wzywa mnie przed sąd, iż podążam na wojnę zbójecką. Zbyszko każe spowiadać się, iż nie należę do kacerzy. Od kogo zaś wie o tem, co się tutaj dzieje? Nie będę pytał, czy wie, od ciebie prze ojce w Mogile! Dbałaś o dobre imię moje. Poczekaj jeno, jakie ono będzie! Ale płazem nie puszczę obrazy. Ujrzysz do czego Przekora mnie namawiał. Nie daleko szukać mi pomszczenia!

Wybiegł i spotkał na drodze Kornicza, który przybiegł, lękając się nowego nieszczęścia.

— Kornicz! zbieraj jezdnych. Siodłać mi konia. Ruszamy!

Ruch uczynił się na dziedzińcu. Wyprowadzono rumaki. Chrzęściła broń. Spytek naganiał i pospieszał. Noc była chłodna, więc narzucił na się płaszcz, który ktoś mu podał. Nie czekał wreszcie, aż się wszyscy zbiorą. Kazał podążać za sobą, a sam ruszył jeno w koni kilkanaście. Spuszczono most i orszak zjechał po stromej drodze ku dolinie, a potem pędem pognał za swoim wodzem.

Krysta została w komnacie oniemiała. Nie próbowała tłómaczyć, powstrzymywać. Zrozumiała, iż dzieje się coś strasznego, a nieuchronnego jako bywa grom z nieba niespodzianie lecący. Wszystko to, co szczęściem było, odleciało jak ptak bezpowrotny. Co budowała od lat, w zniszczeniu nagłem w gruzy się zapadło.

Czas biegł. Trwało pacierzy kilkanaście, może kilkadziesiąt. Wiele już minęło chwil, a ona zdawała się słyszeć jeszcze tętent jeźdźców po skalistej drodze.

Przybiegła służebna jedna i druga.

— Na niebie łuna, jakoby Uszaw płonął! Palą się zabudowania biskupa z Oleśnicy.

XVIII.

Samotna Krysta usiadła w izbie swojej i ujęła dłońmi ręczną rotę.

Oto na polach leży śnieg. Jest dzisiaj dzień Wigilijny.

Spytek przebywa w Uszewie, a od czasu ostatniej wyprawy do Zamku nie powrócił.

Wie Krysta, iż potępiona jest w jego oczach.

Jakże inaczej zresztą mógł ją osądzić, iż przed laty porozumiewała się z wrogiem jego śmiertelnym.

Jakże wytłómaczyć mu zdoła, iż co czyniła nie dla tamtego, ale Spytka takiego, jakim chciała go miłować, rycerza prawego i dzielnego, który nad zawiść swą przenosi dobro i pokój kraju ojczystego.

Zdradziła dłań pierwszego ukochanego z przed lat, który w ciemnym grobie spoczywa.

Oddała panu melsztyńskiemu serce swe i chciała nowe życie mu otworzyć.

Ulitowała się nad tą nieszczęsną duszą, burzliwą, ale w porywach swoich szlachetną, nierówną, ale w namiętnościach swoich tak gorącą.

Rycerz dzielny i silny! Przecz-że nie jest pierwszym w swoim królestwie? Spragniony czci i sławy, czemuż w burzę podąża coraz groźniejszą.

Jeśli chciała, by odstąpił od swoich błędów, czyż nie czyniła tego dlatego tylko, iż kochała go, a lękała się o zbawienie jego duszy? Jakaż to twarda moc łamie wszystkie dążenia jej i wysiłki!

W tej chwili Krysta stoi sercem przy Spytku, stoi przy takim, jakim on jest. Wie, że krzywdzą go i w obronie jego poruszyłaby cały świat. Niweczą dzieło jej, rzucają go na zgubną drogę.

— Kocham cię, choć odtrącona jestem od ciebie. Kocham cię takim, jakim mógłbyś być, gdyby dane mi było dokończyć pracy twego odkupienia. Patrzyłam się tutaj na ciebie. Zali uczyniłeś komukolwiek co złego? Paliłeś się do zasługi i sławy, cieszyłeś jako dziecko nadzieją przyszłych czynów chwalebnych.

Odtrącona jestem od ciebie, nie zrozumiesz mnie, więc i nie przebaczysz. W twoich oczach narzędziem byłam jeno wrogów twoich. A przecież miłuję cię, litościwym i porywczym, nieszczęsnym i rycerskim, o Spytku!

Wspólnie cierpimy rycerzu.

Chrystusowa łza, która upadła na świat!

Wieczór Wigilijny jest i płomień pali się na kominku. Ujmuje Krysta ręczną rotę, trąca we struny i śpiewa starą pieśń, posłyszaną jeszcze za czasów dzieciństwa. Smętna ta ballada, przyniesiona przez rycerzy z Zachodu:

Na Monsalwacie, pośród skał,
Minione to już były lata,
Król Arthus zamek dumny miał
Wzniesion nad poziom zwątpień świata.
Słuchając starych, świętych dum,
Pielgrzymów tu pospieszał tłum.
— Na Monsalwacie.

Dwunastu wojów było tam,
A każdy śmiały był i dzielny,
Kaplicy strzegli świętej bram,
Gdzie biegł ku czarze dym kadzielny.
Cudowną była czara ta,
Chrystusa w nią spłynęła łza.
— Na Monsalwacie.

Każdy był rycerz walczyć rad,
Więc, gdy go zapał poniósł młody,
Wolno mu było ruszyć w świat
Na walkę, sławy i przygody.
A gdy go cierpień zmnożył trud,
Do zamku znowu pukał wrót.
— Na Monsalwacie.

Tak każdy w drogę wesół biegł
I świetny dążył w obce strony,
Lecz miast na troski znaleźć lek
Wracał jak pielgrzym pochylony.
Gdyż życie ludzkie to jest ból —
Tako powiadał Arthus król
— Na Monsalwacie.

Tak każdy z wojów, który szedł
Nie przyniósł daru krom cierpienia
I choć zasłynął w chwale wnet
Do świątnic tęsknił swych milczenia.
Gdyż życie ludzkie to jest ból,
Służbę mi dalszą, królu, zwól!
— Na Monsalwacie.

XIX.

Czas był przepiękny, mroźny, ale słoneczny.

W połowie stycznia spadły ogromne śniegi, które ninie już pod ciepłem słońca do ziem przylgnęły i osiadły.

Lasy sosnowe i świerkowe sterczały pod sypką okiścią, która przy najlżejszem poruszeniu wiatru sypała się jako lekki, srebrny pył, skrami świecący.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka